CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony. Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2061. Lwów, środa dnia 9. września 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Straszliwe odblaski

rzuciła na Lwów wielka rozstrzygająca bitwa, która toczy się opodal naszego miasta. Wiozą rannych. Ostatniej nocy przewieziono ich wiele. Rosyjscy sanitaryusze przywożą lojalnie także rannych Austryaków, o ile znaleźli ich na terenie swej działalności. Lwów spieszy wszystkim z pomocą. Już drugi raz... Domyślaliśmy się bitwy z huku dział, który słyszymy od dwóch dni od strony janowskiej dzielnicy. Dziś wiemy na pewne, że rozmiary walki są olbrzymie. Wczoraj późnym wieczorem tramwaj lwowski zmienił się w ruchomy szpital, miejska straż obywatelska i mieszkańcy sami pomagali żołnierzom wysiadać z wozów przed politechuiką, przed szpitalem załogi lwowskiej przy ul. Łyczakowskiej i innymi. Brano ciężej rannych na ręce. Słyszeliśmy jęki przejmujące.

O 9. wieczór stanęło przed politechniką kilka furgonów, kilka wozów prostych i z nich wysiadają ranni; jeden skarży się na to, że chleb u nas drogi, kupił bochenek za 40 kopiejek a w Rosyi kosztuje 10, inny opowiada, co tam się działo na polu bitwy. Prowadzimy ich do westybulu politechniki. Tu pierwszy przystanek. Oficer rosyjski sam ranny, ręką zawieszoną ma na temblaku spisuje nazwiska rannych, zapytując każdego, z którego pułku pochodzi. Pielęgniarki podają wodę. Potem wiozą i niosą rannych do sal. O ile słyszałem, opiekują się tu nimi lekarze nasi nany operator Walichiewicz, dr. Franke, dr. Czyżewicz, dr Czarnecki i inni.

Do miejskiej szkoły Lenartowicza koło domu inwalidów, przemienionej także na szpital, przywieziono wczoraj o godz. 5 popoł. furami transport stukilkudziesięciu rannych. W szkole tej urządzono filię domu inwalidów. Także w pobliskich koszarach trenu ustawiono łóżka. Dom inwalidów razem z filiami rozszerzono na 1500 łóżek.

Pracują tu dr. Antoni Rydygier (młodszy), dr. Zacek, dr. Czaczkowski, dr. Wyhowski i kilkunastu innych lekarzy pod naczelną komendą dra Stobiieckego.

Pewną liczbę rannych, których stan zdrowia był lepszy, przeniesiono do baraków, zanim nie będą dalej wywiezieni. Zawsze bowiem szpitale bliżej terenu bitwy stopniowo się opróżnia, aby było miejsce dla świeżych transportów.

Wewnętrzna organizacya szpitali po odejściu wojsk austryackich pozostała niezmieniona w myśl rozkazu radcy legacyjnego dra Lebedjewa, rosyjskiego inspektora lwowskich szpitali wojskowych.

Szpitale pozostawiły wojska austryackie na łasce Opatrzności, z gotówką 60 koron; przez pierwszych kilka dni zdołały one utrzymać się własnym przemysłem, pościągawszy trochę mąki i innych artykułów ze składów wojskowych, i kilka porzuconych w rzeźni sztuk bydła. Obecnie koszta pokrywać będzie komenda rosyjska.

Większość lekarzy została na posterunku; naturalnie, że pewna część bojaźliwszych zbiegła, rozbiegły się też pielęgniarki.

Żołnierze sanitarni austryaccy pozostali w liczbie kilkuset.

Wszystkich lżej rannych armia austryacka uprowadziła z sobą podczas odwrotu, zostawiając tylko tych, którzy nie mogli jechać.

W garnizonowym szpitalu przy ul. Łyczakowskiej jest komendantem szpitala jeszcze z ramienia wojskowości austryackiej dr. Wachłowski, lekarz pułkowy, a oddział chirurgiczny pozostaje pod kierunkiem prof. Barącza. Personal lekarski składa się z 20 lekarzy. Pozostał tu cały personal austryackich żołnierzy sanitarnych w liczbie 300. Pielęgniarek jest 50. W pobliskim Zakładzie głuchoniemych urządzono filię szpitalną. (s.)

Ranni.

Lwów, 9 września.

Do Lwowa napływają coraz świeże transporty rannych, którzy znajdują pomieszczenie w tutejszych szpitalach. Publiczność lwowska ze znaną dobrze ofiarnością śpieszy im z pomocą mimo to ponawiamy apel do niej, by tej pomocy nie zaniedbywała.

W szczególności idzie o to, aby ułatwić rannym i przyspieszyć transport do właściwych szpitalów, w tym celu zamieszczamy poniżej komunikat kraj. Czerwonego Krzyża w tym celu nam udzielony, z podaniem miejsc, do których rozmaite kategorye rannych kierować należy, o ile sami tego nie wiedzą.

a) Rosyjscy żołnierze będą leczeni w szpitalu Czerwonego Krzyża, ul. Łyczakowska l. 36 (szkoła św. Antoniego).

b) Austryaccy żołnierze będą leczeni w szpitalach wojskowych: 1. ul. Łyczakowska l. 26 (szpital garnizonowy); 2. ul. Leona Sapiehy l. 6 (Politechnika); 3. ul. Weteranów (nowa szkoła obok Inwalidów).

c) Oficerowie ranni rosyjscy i austryaccy będą leczeni w sanatoryum Czerwonego Krzyża ul. Łyczakowska 97.

Z Czerwonego Krzyża.

Na onegdajszem posiedzeniu kraj. Czerwonego Krzyża zjawili się jako przedstawiciele rosyjskiego Czerwonego Krzyża: generał Bollotow, senator Stachowicz i porucznik Artur hr. Potocki, syn Józefa z Antonin Na posiedzeniu tem członkowie krajowego Czerwonego Krzyża ukonstytuowali się na nowo, ponieważ prawie cały wydział poprzedni Lwów opuścił. Przewodniczącym wybrano prof. dra Grzegorza Ziembickiego, skarbnikiem dyr. Bolesława Lewickiego a sekretarzem fizyka miejsk. dr. Legeżyńskiego. Nadto pozostali członkami wydziału pp. prof. dr. Wiczkowski, dr. Müller i dyr. dr. Starzewski.

Wobec tego, że z majątku kraj. Czerwonego Krzyża unieruchomionych jest 300.000 K, a do dyspozycyi pozostała gotówka tylko 46.000 Kor. wynosząca, generał Bollotow oświadczył, iż łożyć będzie na dalsze utrzymanie 1100 chorych w kraj. szpitalu Czerwonego Krzyża. Wydatek ten wynosić będzie dziennie około 2000 kor.

Posiedzenia wydziału krajowego Czerwonego Krzyża odbywają się codziennie o godz. 6 wiecz. w obecności wspomnianych delegatów rosyjskiego Czerw. Krzyża.

Kraj. Czerwony Krzyż ma we Lwowie następujące szpitale: sanatoryum przy ul. Łyczakowskiej (dawniej dr. Soleckiego), szkoła męska i żeńska św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej, dom SS. Maryanek przy ul. Słodowej oraz wszystkie kliniki uniwersyteckie, razem 11 budynków.

Losy lwowskiej wszechnicy.

(b) Uniwersytet — jak oświadczył wobec wozdawcy naszego jeden z wybitnych profesorów zacznie tak rychło swej działalności. Na razie nie można nawet myśleć o ogłoszeniu spisów i ułożeniu programu wobec zupełnego zdekompletowania ciała profesorskiego. Niewiadomo także, czy znalazłoby się dosyć uczniów, by można rozpocząć wykłady, wobec tego, że wielc młodzieży powołano do wojska. „Prawdopodobnie, zauważył nasz informator ze smutnym uśmiechem — wpisy na półrocze zimowe rozpoczną sie nie wcześniej niż w lecie."

Sprawa zakładników.

Podana przez nas wczoraj wiadomość o zwolnieniu zakładników z pod rygoru była nieścisła. **Zwolnienie mianowicie z pod rygoru uważać należy tylko jako zwolnienie z pod jego formalności** nie oznacza jednak, iż zakładnicy ci są już zupełnie wolni od odpowiedzialności w razie jakichś zajść, które zresztą nadal uważamy za nieprawdopodobne.

Mimo to kładziemy na sercu całemu ogółowi przestrzeganie porządku i spokoju w mieście. Wierzymy, że jak dotychczas, tak i nada

nie znajdzie się nikt w naszem mieście, ktoby w jakikolwiek sposób wykroczył przeciw odnośnym przepisom.

Zdrowotność we Lwowie.

Lwów, 9. września.

Współpracownik nasz miał wczoraj sposobność rozmawiać z fizykiem miejskim dr. Legeżyńskim. Z informacyi u niego zasięgniętych wynika, że **stan zdrowotności m. Lwowa jest dotąd zupełnie zadowalający.**

Chorób zakaźnych żadnych we Lwowie niema. Nawet czerwonka, która zwykle o tym czasie grasuje, nie pojawiła się. Zdaje się, że miasto zawdzięcza to zarówno tej okoliczności, iż mało dowozi się tu owoców, a powtóre, iż ruch obcych, którzy przeważnie zawlekali rozmaite choroby zakaźne a zwłaszcza czerwonkę, jest obecnie minimalny.

Daje się natomiast odczuć brak sił lekarskich, bardzo wielu lekarzy bowiem powołano do służby sanitarnej. Nieobecnych lekarzy dzielnicowych zastąpiono innemi siłami. Wobec jednak pomyślnego stanu zdrowotności we Lwowie, brak ten nie daje się odczuć.

Wodociągi.

Lwów, 9 września.

Obawy o wodociąg lwowski okazały się na szczęście — jak dotąd przynajmniej — **płonne. Woda napływa normalnie** i nie brak jej nawet w wyższych rejonach. Chwilowe niewystarczające funkcyonowanie wodociągu było, zdaje się, następstwem tego, iż personal, zajęty w Woli, zaprzestał tam chwilowo pompowania, zgodnie z poleceniem, jakie miał na wypadek niepewnej, krytycznej sytuacyi. Sytuacya ta prawdopodobnie minęła i podjęto dalsze normalne pompowanie.

Dyr. Aleksandrowicz wybrał się wczoraj do Woli dobrostańskiej, chcąc osobiście zbadać stan rzeczy na miejscu, z powodów jednak od niego niezależnych nie mógł się tam dostać.

Wodociąg lwowski.

Z powodu ogólnego zainteresowania sprawą i stanem lwowskiego wodociągu, przynosimy poniżej garść szczegółów o jego urządzeniu na podstawie rozprawki dyr. inż. Aleksandrowicza, drukowanej w swoim czasie w „Przeglądzie hygienicznym“.

Miasto Lwów zasila woda ze źródeł w Woli dobrostańskiej, wiosce, położonej nad stawem na północny zachód od Lwowa, pomiędzy Szkłem, Gródkiem, Janowem i Lwowem, w dorzeczu rzeki Wereszycy, w odległości od centrum miasta prawie 30 klm. Zwierciadło wody gruntowej znajduje się tam na wysokości 282 m. n. p. m.

Pomiędzy Wolą dobrostańską a miastem znajduje się pofałdowany teren, którego punkt najwyższy sięga do 330 m. przy ul. Janowskiej we Lwowie, najniższy zaś w Rottenham leży na wysokości 277 m. Dla sprowadzenia wody założono przy ujęciu pompy, któremi podnosi się wodę do wysokości zwierciadła wody w zbiorniku wodociągowym we Lwowie na 333 m. n. p. m. Wodociąg podzielono na dwie strefy: niższą i wyższą. Rurociąg tłoczący, który doprowadza wodę z Woli dobrostańskiej, zasila całe miasto w dolnym rejonie, a nadmiar wody dostaje się do zbiornika strefy niższej, położonego na wzgórzu przy ul. Zielonej, skąd w porze spoczynku pomp, lub w czasie największej konsumcyi wpada woda grawitacyjnie do sieci miejskiej. Granicą strefy niższej jest poziom, mający bezwzględną wysokość 300 m.

W pobliżu zbiornika strefy niższej założono drugą (mniejszą) stacyę pomp, za pomocą których przepompowuje się wodę do sieci miejskiej wyższej strefy, tj. dla części miasta, położonych ponad 300 m. n. p. m., a nadmiar wody dostaje się do zbiornika górnej strefy, pracującego tak samo, jak zbiornik dla niższego rejonu.

Na całość wodociągów lwowskich składają się następujące objekty: ujęcie wody i stacya pomp w Woli dobrostańskiyj, rurociąg główny, doprowadzający, sieć rur miejskich, zbiornik strefy dolnej, starya pomp strefy wyższej i zbiornik strefy wyższej.

Ilość wody, którą można pompować do miasta dwoma maszynami przy stałej średnicy 600 m m ciągu doprowadzającego, wynosi największej około 1.000 metrów sz. na godzinę, co przy stałem dwudziestogodzinnem pompowaniu daje 20.000 m. sz. Jest to najwyższa cyfra, którą osiągnąć można, lecz tylko chwilowo, na wypadek gwałtownej potrzeby. Stale można pompować tylko jedną maszyną 792 m. sz. na godzinę, czyli na dobę przy dwudziestogodzinnym ruchu średnio 15.000 m. sz.

Jedna maszyna musi być w rezerwie.

Ciąg główny doprowadzający ma początek swój w zbiorniku powietrza w hali maszyn w Woli dobrostańskiej a kończy się w zbiorniku dolnej strefy przy ulicy Zielonej we Lwowie. Średnica rur wynosi 600 mm., długość w całości 84.7 klm. Rury są z żelaza lanego łączone na rękawy, a wykonane wedle norm niemieckich.

Przy przejściach syfonowych pod potokami, następnie na akwadukcie kleparowskim, jak nie mniej przy przekroczeniu sklepienia potoku Pasieki w ulicy Pańskiej użyto rur kutych łączonych ze sobą na kołnierze. Przy rurach rękawowych użyto do uszczelnienia konopi nasyconych olejem lnianym i ołowiu.

Rury założone w ziemi mają przykrycie dwumetrowe. W miejscach, gdzie gatunek skały tego wymagał, podbito rury drobnym szutrem. W najwyższych i najniższych punktach umieszczono hydranty, które służą w pierwszym wypadku do odpowietrzania, w drugim do spuszczania wody z pewnych partyi rurociągu.

Cały rurociąg w jego osi podłużnej podzielony jest zapomocą zasuw (35 sztuk) umożliwiających w miarę potrzeby oddzielenie części wodociągu podlegającej naprawie.

Do ciekawszych objektów ciągu doprowadzającego należą przejścia pod potokami i akwadukt.

Normalnie płynie woda tylko jednem ramieniem syfonów, drugie służy jako rezerwa na wypadek zepsucia się pierwszego t. j. na czas ewentualnej żmudnej naprawy, połączonej z poprzedniem ujarzmieniem wody potoków. Na kilometrze 29 tuż przed Lwowem krzyżuje się rurociąg z dwutorową koleją żelazną na szlaku Lwów—Podwołoczyska.

Wodociąg doprowadzający przechodzi przez grunta następujących wsi: Wola dobrostańska, Wielkopole, Porzecze janowskie, Rottenhahn, Jamelna, Domażyr, Kozice, Karaczynów, Rzęsna ruska, Rzęsna polska, Kleparów. Na kilometrze 29 wkracza w granice katastralne miasta Lwowa, gdzie przechodzi ulicami Janowską, Kazimierzowską, Karola Ludwika, Hetmańską, Placem Halickim, Placem Bernardyńskim, ulicami Pańską i Zieloną do zbiornika niższej strefy.

Sieć rur w mieście składa się z dwu systemów t. j.: 1) ze systemu obiegowego (cyrkulacyjnego) i 2) z odgałęzień. Powodem użycia tych dwu systemów, z których drugi jest ze względów sanitarnych gorszy, jest zabudowanie miasta. W centrum miasta i wogóle tam, gdzie przy istniejących ulicach udało się zamknąć pierścienie wodociągu, to uczyniono, zaś w ulicach kończących się bądźto ślepo, bądź też tylko częściowo zabudowanych przeprowadzono ciągi tak daleko, jak tego warunki miejscowe wymagały i stąd pochodzi system odgałęzień.

Z reguły odgałęzia się połączenie domowe od ciągu ulicznego zapomocą nawiercenia rury ulicznej, przy większych średnicach za pomocą odpowiednich kształtówek. Każde połączenie domowe można zamknąć wentylem ulicznym od ciągu głównego, a oprócz tego wewnątrz domu kurkiem i wentylem, pomiędzy którymi pozostawiono rurę o dpowiedniej długości na ewentualne założenie wodomierza.

Dla celów gaszenia pożaru i polewania ulic założono hydranty w odpowiednich odstępach, podyktowanych większem lub mniejszem nagromadzeniem domów w pewnej części miasta, jednak odstęp hydranta od hydranta nie przekracza 100 m. W sieci miejskiej założono 632 hydrantów. Ciśnienia hydrostatyczne panujące w sieci miejskiej są tak zwane wysokie t. j. powyżej trzech atmosfer. Wyjątkowo w kilku punktach (ulica Janowska przy Świętokrzyskiej, Sobieszczyzna) panuje ciśnienie 2 atmosfer.

Zbiornik dla strefy dolnej wybudowano na wzgórzu przy ulicy Zielonej na gruntach dawniej Małuszyńskich.

Objętość użyteczna zbiornika wynosi 6.500 m. sześciennych. Zbiornik składa się z dwu komór, z których każda pomieścić może 3.250 m. sześciennych wody. Dno zbiornika założono na wysokości 329 metrów n. p. m.

Obok zbiornika niższej strefy wybudowano stacyę pomp w celu podnoszenia wody dla części miasta leżących ponad 300 m. n. p. m.

W górnej części ulicy Zielonej wybudowano blisko drogi w odległości 400 m. od stacyi pomp górnej strefy i zbiornika dolnej, zbiornik dla wodociągu górnej strefy. Konstrukcya tego zbiornika i materyały budowlane są takie same jak w zbiorniku dolnej. Jest on jednak znacznie mniejszy od dolnego, bo jego użyteczna objętość wynosi tylko 2.800 m. sześciennych. Najwyższy stan wody wynosić może ponad dnem 4 m. tj. tyle, ile w zbiorniku dolnej strefy.

Woda z Woli dobrostańskiej chemicznie badana przez pierwszorzędne powagi, została uznaną pod każdym względem za dobrą.

Koszty budowy całego wodociągu wraz z połączeniami do domów, studniami wentylowemi etc. nie przekroczyły cyfry 6,400.000 koron.

Projekt na wodociąg wykonał hydrolog inżynier Oskar Smreker; p. Smreker był też kierownikiem budowy, zastępcą jego był p. Jakób Flatten.

Przed p. Smrekerem zajmowali się poszukiwaniem wody dla miasta profesor Rychter, inżynier Maślanka, profesor Sikorski, profesor Łomnicki i radca Górski, którzy wskazali, że z okolic rzeki Wereszycy należy wodę sprowadzić do Lwowa.

Gdy w innych miastach dopiero po przejściu sprawy budowy wodociągów z rąk lekarzy do rąk techników doprowadzono dzieło do skutku, to we Lwowie pracowali radni lekarze wspólnie z technikami, a jednym z najczynniejszych był redaktor „Przeglądu hygienicznego“ dr. Szpilman.

Taryfa monet.

1 kop.	—	3 hal.
2 kop.	—	7 hal.
3 kop.	—	10 hal.
5 kop.	—	17 hal.
10 kop.	—	33 hal.
15 kop.	—	50 hal.
20 kop.	—	67 hal.
25 kop.	—	83 hal.
50 kop.	—	1 K. 66 h.
1 rub.	—	3 K. 33 h.
3 rub.	—	10 K.
5 rub.	—	16 K. 67 h.
10 rub.	—	33 K. 33 h.
50 rub.	—	166 K. 67 h.
100 rub.	—	333 K. 33 h.

KRONIKA.

Z miasta. Wczorajsze święto ożywiło miasto. Pełno było na ulicach do późnego wieczora. Wogóle Lwów poczyna zwolna wracać do normalnego stanu. W szczególności ożywił się w ostatnich dniach ruch handlowy. Wojsko rosyjskie mianowicie czyniło duże zakupy w sklepach galanteryjnych i trafikach, ludność miejscowa zaś zapełniała masowo sklepy z towarami spożywczymi.

Cenzorem dzienników lwowskich mianowany został przez władze rosyjskie emer. prof. Filip Świstun.

Zawieszenie „Diła“ Dziennik ukraiński „Diło“ został przez władze rosyjskie zawieszony.

Kopiec Unii Lubelskiej. Przez długi szereg dni przed opuszczeniem Lwowa przez władze wojska austryackie zamknięty był dostęp na szczyt kopca, tego ulubionego przez Lwowian miejsca przechadzki, skąd tak cudny i przestronny roztacza się widok na wszystkie strony miasta. Po wyjściu wojsk austryackic h kopiec był znowu dostępny, to też codziennie gromadziły się tam liczne zastępy publiczności, przypatrując się ruchom wojsk i życiu w okolicach podlwowskich.

Od wczoraj znowu zamknięto wstęp na kopiec ludności cywilnej, kórat przeniosła wobec tego swe obserwatorya na mniej ładną, niższą i trudno dostępną Piaskową górę, popularnie „Łysą“ zwaną.

Zebranie kierowników i kierowniczek szkół miasta Lwowa odbyło się wczoraj w sali Tow. pedagog. o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, dyr. Piórkiewicza. Uchwalono wysłać deputacyę do prez. dr. Rutowskiego z prośbą o zajęcie się losem nauczycieli ludowych we Lwowie i ich rodzin i w celu omówienia sprawy rozpoczęcia nauki szkolnej. Utworzono stałą komisyę kierowników, aby nadal pilnowała interesów nauczycieli i szkolnictwa ludowego.

Komisaryaty dzielnicowe miejskie urzędują w dotychczasowym zakresie działania.

W zakładach naukowych Zofii Strzałkowskiej (ogródek dziecięcy, szkoła ludowa, gimnazyum klasyczne i realne,) rozpocznie się rok szkolny dnia 15. września uroczystem nabożeństwem o godz. 9 rano. Wpisy odbywają się w dalszym ciągu od 10—12 rano i od 4—5 popołudniu.

Odjazd poddanych rosyjskich. Wczoraj o godz. 1 w nocy odjechało z głównego dworca koleją w stronę Brodów do Radziwiłłowa za osobnem pozwoleniem gubernatora wojennego kilkadziesiąt osób. Byli to przeważnie spóźnieni kuracyusze, których wypadki wojenne zaskoczyły w drodze z Karlsbadu, oraz w zdrojowiskach galicyjskich. Narzekali na tułaczkę sześciotygodniową i na niedostatek, który się im przez ten czas dał we znaki, na zupełny brak wiadomości z domu, radzi, że nareszcie wracają do swoich.

Magistra lub magistry farmacyi poszukuje do pomocy apteka szpitalna na Politechnice. Tam zasięgnąć można informacyi co do warunków.

Pociągi kursują. Ze Lwowa już kursują pociągi w kierunku Brodów i Podwołoczysk. Dziś odejdzie w nocy pociąg do Równa i w miarę miejsca zabierze osoby cywilne. Przepustki do pociągu wydaje na głównym dworcu komendant stacyi, który urzęduje w biurze ruchu na peronie. Dla odejścia pociągów nie ma oznaczonej godziny. Dlatego ci, którzy chcą wyjechać ze Lwowa na wschód, muszą wpierw na dworcu dokładnie dowiedzieć się o czasie odjazdu.

Groźny pożar. Wczoraj przedpołud. około godziny dziesiątej powstał pożar w domku parterewym przy ulicy Bema l. 12, sąsiadującym z magazynami koszar Ferdynanda przy ulicy Grodeckiej. Z tego powodu był groźnym, bo pastwą płomieni mogły paść wszystkie magazyny. Straż pożarna stosunkowo dość szybko przybyła na miejsce i z całą energią pożar zlokalizowała. Jak stwierdzono, to w szopie nocowali żołnierze rosyjscy i prawdopodobnie od cygar powstał ogień.

Z dramatów wojennych. Opowiadają po mieście wstrząsający dramat, który się rozegrał w rodzinie jednego ze znanych artystów malarzy. W chwili popłochu wyjechał p. B. wraz z ojcem, z żoną, bratem żony, matką żony i jej dwiema córkami pociągiem ku Krakowowi. W Zimnej Wodzie pociąg wstrzymano i polecono publiczności z niego się usunąć, aby zrobić miejsce dla wojska. P. B. z ojcem i szwagrem zdecydowali się iść pieszo dalej, kobiety powróciły do Lwowa do sparaliżowanego teścia p. B, którego w popłochu opuszczono. Tu żona paralityka spostrzegła, że pozostała bez grosza, całą bowiem oszczędność w kwocie 1000 kor. miał przy sobie syn, który wraz z p. B. w dalszą udał się drogę. W rozpaczy i trwodze o przyszłość teściowa p. B. zadusiła obie córki w oczach sparaliżowanego męża. Następnie zwróciła się do chorego słowy: „Teraz na ciebie kolej, ale nie mam już sił“ i sama się powiesiła. Sąsiedzi zjawili się za późno, by można przywrócić życie nieszczęśliwym ofiarom wojny. Zaopiekowano się chorym starcem i zajęto się pogrzebem zmarłych kobiet.

Świętokradztwo. Na tzw. „Feuerpikiecie“, odwachu policyjnym, na rogu ulicy Czarnieckiego i Wałów Gubernatorskich, w opuszczonym przez policyę budynku na I. p. przytrzymano Jakóba Talera wraz z paką rzeczy kościelnych, pochodzących widocznie z większej kradzieży kościelnej. Są tam dwa srebrne krzyże z Chrystusem, duży kielich srebrny, dwa wielkie lichtarze srebrne, 1 dzbanek miedziany, cukiernica srebrna z krzyżykami, dzwonek, kasetka srebrna, torba skórzana z pozłacanym krzyżem, 2 komeżki, 2 stuły, kropidełko z srebrną rączką, 4 chustki do wycierania kielichów itd. Spólnika Talera, Stefana Szokały dotąd nie uwięziono. Gdzie kradzieży dokonano, dotąd nie wyśledzono.

Rabunki. Róża Pops, zam. przy ulicy Skarbkowskiej 15, doniosła policyi, że mieszkanie jej zostało do szczętu splądrowane.

Na mieszkanie szewca Niedriga, przy ulicy Janowskiej 101, napadło kilku złoczyńców i zrabowało różne przedmioty.

Panią Rafaelę Bereza okradła jej służąca Rozalia Nawrocka, zabierając kosztowności, bieliznę, pościel itd. wartości tysiąca koron.

Z mieszkania Franciszki Kaczyńskiej, pl. Gołuchowskiej 1, skradziono dziś o pół do 7mej rano 142 k. w banknotach i srebrną papierośnicę.

W szkole kadeckiej po opuszczeniu jej przez wojsko, dokonano ogromnych kradzieży i rabunków. Policya otrzymała już szereg doniesień o sprawcach.

Zginął 4-letni synek Maryi Teschauerowej, zamieszkałej przy ulicy Krupiarskiej 6. Jest blondynem, o siwych oczach, ubrany był w zielonkowatą sukienkę, bosy, na twarzy znaki po chorobie skórnej na imię Franciszek.

Kronika policyjna. Obok głównego dworca uwięziono zarobnika Michała Muryna, za kradzież 3 pięciokilowych paczek cukru, tutek, gwoździ i innych drobnych przedmiotów. Muryn zrabował je z wozu, stojącego przed dworcem.

Przytrzymano Józefa Ambrosa ze Złoczowa, u którego zakwestyonowano poduszki, pościel i różne inne przedmioty pochodzące z kradzieży.

Za rabunki w Kozielnikach uwięziono Józefa i Wojciecha Drelichowskich i Jana Szywułę.

Aresztowano Jana Kosiaka za kradzież krowy na Bielowsku.

U Jetti Lat, przy ulicy Wolność 12, zakwestyonowano 2 i pół worka mąki z magazynów wojskowych i wózek.

Do aresztów policyjnych przystawiono Piotra Lichwiarza i Bronisławę Kuliczkowską, zamieszkałych przy ulicy Janowskiej 48. Zakwestyonowano u nich różne meble, pochodzące z magazynów wojskowych przy ulicy Janowskiej, wiadro smalcu, 10 kg. cukru, 5 kg. mączki cukrowej, dwa worki tytoniu i t. d.

Za kradzież z magazynów wojskowych aresztowano Mikołaja Celnika i Jakóba Stachnika.

Przestroga dla szynkarzy i restauratorów. Dziś opieczętowano restauracyę przy ulicy Kochanowskiego a rogu Jasnej za to, że właściciel tej restauracyi sprzedawał piwo mimo ostrego zakazu. Klucze od drzwi tej restauracyi zdeponowała policya w magistracie do rąk komisarza dra Platowskiego. Restaurator pociągnięty będzie do odpowiedzialności i traci koncesyę szynkarską.

Handel zrabowanymi wiktuałami. Obecnie wielu kupców kupuje za pół darmo zrabowane wiktuały przez szumowiny lwowskie, a następnie sprzedają te towary za drogie pieniądze. Dziś policya przyłapała taki kupiecki transport. Mianowicie aresztowaną Ryfkę Wehelową i Zygmunta Em la Fränkla na ul. św. Anny, gdy przewozili furą większą ilość ryżu, cukru i soli. — Ponieważ stwierdzono, że towary te kupili od niejakiej Anny Majewskiej, przy ulicy Janowskiej 80 zamieszkałej, aresztowanych uwolniono a całą furę zatrzymano w depozycie. Przeciw Majewskiej wdrożono dochodzenie karne.

Kłopot z dozorcami domów. Wiele czynności tak policyi, jak i straży obywatelskiej dają dozorcy domów, którzy w swych mieszkaniach urządzają orgie pijackie. Policya z całą bezwzględnością wystąpiła przeciw tym dozorcom. Dziś ostro ukarano kilku dozorców przy ul. Szpitalnej, Wesołej i placu Krakowskim.

(b) **Śmierć w bitwie wskutek ciśnienia powietrza.** Brukselski chirurg dr. Laurent, który uczestniczył w ostatniej wojnie bajkańskiej, stwierdza w sprawozdaniu swem do Akademii Umiejętności w Paryżu, że śmierć żołnierzy podczas ubitwy wskutek samego ciśnienia powietrza, uważana dotąd za przesąd, jest faktem. Na podstawie jego obserwacyi, żołnierz może zginąć, nie zetknąwszy się nawet z pociskiem. Laurent widział w Tracyi wielu żołnierzy, których bezpośrednim powodem śmierci był udar sercowy, lub mózgowy, albo porażenie rdzenia pacierzowego. Żołnierze ci nie odnieśli nawet najlżejszej rany. U niektórych występowało wstrząśnienie mózgu i częściowy paraliż, również bez żadnych obrażeń zewnętrznych. Laurent objawy te tłómaczy nagłą zmianą ciśnienia powietrza w środkowym przewodzie słuchowym, co powoduje w organizmie katastrofalne zaburzenia. Podobne spostrzeżenia poczynił podczas wojny rosyjsko-japońskiej lekarz francuski, dr. Matignon.

Do Straży obywatelskiej. Z naczelnej komendantury Straży Obywatelskiej otrzymujemy następujący komunikat: „Straż Obywatelska ze zmienioną odznaką pełni swoje czynności. Członkowie Straży zechcą więc porozumiewać się nadal ze swoimi komendantami. Utworzona straż policyjna, względnie milicya miejska, na żądanie Straży Obywatelskiej daje w każdym wypadku pomoc. Kierownictwo milicyi urzęduje w koszarach policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada)

Rosya.

Ustrój polityczny.

(b) Rosya jest monarchią autokratyczną, cesarz nosi tytuł: Samowładca Wszechrosyi, Król polski, wielki książę Finlandzki i t. d. i jest najwyższym prawodawcą, rządcą i sędzią. Wedle zasadniczego prawa z r. 1797, następstwo tronu ustanowione zostało w prostej linii zstępnej, z zachowaniem prawa pierworodztwa i utrzymaniem pierwszeństwa płci męskiej nad żeńską. Panujący

z małżonką i potomstwem musi należeć do kościoła grecko-prawosławnego. Wedle aktu dodatkowego cesarza Aleksandra I z 20 marca r. 1820, dzieci urodzone z małżeństwa z osobą nieodpowiednią urodzeniem, są pozbawione prawa następstwa. Następca tronu dosięga pełnoletności po skończeniu 16 lat, inni zaś członkowie domu panującego po ukończeniu 18 lat. Cesarz jest Wielkim mistrzem wszystkich orderów rosyjskich, z których wyliczamy najważniejsze: jak św. Andrzeja, Katarzyny, Aleksandr Newskiego, Anny, Orła Białego św. Stanisław, (dawniejsze polskie).

Co do organizacyi najwyższych urzędów państwowych, to jest ona na ogół podobna do urządzeń, zaprowadzonych w innych państwach europejskich. Najwyższa władza administracyjna spoczywa w rękach ministrów, niezależnych jeden od drugiego, zasiadających w Radzie Państwa i w Senacie. Od r. 1861 dla wspólnego rozstrzygania niektórych spraw, ustanowiono też Radę ministrów. Obecnie, z włączeniem kontroli państwa jest 12 ministeryów:

1) ministeryum dworu cesarskiego i apanaży;
2) „ spraw zagranicznych, którego przewodniczący nosi tytuł Kanclerza Państwa;
3) ministeryum wojny, do którego zalicza się główna kwatera cesarska;
4) ministeryum morskie;
5) „ spraw wewnętrznych, do którego zaliczają się: departament policyi, spraw duchownych, wyznań obcych. lekarski, poczt, telegrafów, centralny komitet statystyczny, główny zarząd prasy i t. d.;
6) ministeryum oświaty narodowej i wychowania publicznego;
7) ministeryum skarbu:
8) „ sprawiedliwości;
9) „ dóbr państwa;
10) „ komunikacyi i budowli publicznych;
11) ministeryum rolnictwa i
12) kontrola państwa.

Układ gabinetu zależy w zupełności od cesarza, i wobec niego jedynie ministrowie sa odpowiedzialni.

Głównymi urzędami są: Rada państwa, Senat i św. Synod Rada Państwa, najwyższy zarząd doradczy, ustanowiony 1 stycznia 1810 r. przez cesarza Aleksandra I, zostaje właściwie pod bezpośrednią prezydencyą cesarza. Składa się ona z pełnoletnich Wielkich Książąt, wszystkich ministrów oraz z osób powołanych przez cesarza i łączy się z kancelaryą państwa.

Senat był ustanowiony przez Piotra Wielkiego w 1711 r. Należy do niego obecnie: ogłaszanie ukazów, manifestów, statutów, sądowe rozstrzyganie w ostatniej instancyi przestępstw politycznych, spraw cywilnych i kryminalnych, rewizye wyroków sądowych i t. d. Liczba senatorów, mianowanych przez cesarza jest nieograniczona; prokuratorem Senatu jest minister sprawiedliwości.

Św. Synod, ustanowiony w r. 1711 i mający swe siedlisko pietwotnie w Moskwie a obecnie w Petersburgu, jest najwyższym zarządem i sądem w sprawach Kościoła i składa się z metropolitów, niektórych arcybiskupów i biskupów, generalnego prokuratora i kilku prokuratorów.

Arkadyusz Awerczenko. 3

HURAGAN.

(Dokończenie).

— Widzisz. Odrazu ci mówiłem, że masz racyę!

— Tak, tak — powoli kiwnął głową Cyryl. — Tak, ona wprost od ciebie pojechała do tego żonglera. Cha-cha-cha! A jak cię zapewniała, że ciebie tylko kocha!

Brewkow uderzył się ręką w czoło.

— Aha, prawda! Wciąż zapominam spytać ciebie: Czy to ty wsunąłeś mi wtedy rano żółtą pończochę do kieszeni?

— Więc to na znalazła się u ciebie? — roześmiał się Terentjew. — A myśmy wszędzie jej szukali.

Żona siedziała ze spuszczonymi oczyma: nieruchoma, wyprostowana, złowroga.

— To wy mówicie to... naprawdę... panowie? — zapytała dziwnie spokojnym tonem.

Brewkow się wzdrygnął. Tfu, do dyabła! Zdaje się, że za dużo nagadałem. Proszę mi wybaczyć. Nie trzeba było wspominać o tych rzeczach przy pani.

Kobieta uskoczyła z krzesła.

— Więc t...to doprawdy?

W głosie jej było coś takiego, ze mąż uśmiechnął się blado, niepewnie.

— Ależ, kochanie, czyż ty nie widzisz, że to żarty od początku. Nie jeździłem nigdzie i cały czas siedziałem w domu. A z Cyrylem nawet nie widziałem się wcale.

Mąż myślał, że Brewkow także zacznie się śmiać i uspokoi żonę. Ale jemu to nie było w głowie.

— Czyż to naprawdę panią tak martwi? Ależ cóż w tem zdrożnego? Wszyscy mężowie tak postępują, a mimo to pozostają kochającymi mężami. Dla przelotnego spotkania z tancerką na linie nie warto...

Żona ukryła twarz w dłoniach, zapłakała i zawołała, szlochając:

— Niegodziwcy! Rozpustniki podłe!...

— Cyrylu! — krzyknął Terentjew — przestań, dość tych żartów. Anulko... przecież on tak sobie, umyślnie.

— Proszę cię, nie dotykaj mnie, ty rozpustniku ohydny! Nie jestem Hiszpanką!

— Pani! — rzekł Brewkow. — On już nie będzie, poprawi się, zobaczy pani!

Pani Anna odtrąciła męża i wyszła do sypialnego pokoju, głośno trzasnąwszy drzwiami.

— Zaczęła się historya — powiedział mąż, smutnie drapiąc się w głowę. — I potrzeba ci było wymyślać takie bzdurstwa?

A Cyryl Brewkow, siedząc na krześle, śmiał się do rozpuku.

III.

— Anno! Anulko! Otwórz mi! Proszę... Przestań gniewać się. Przecież żartowaliśmy....

Milczenie było jedyną odpowiedzią.

— Anulko! Anusiu! Co ty tam robisz? Otwórz! Cyryl chciał zażartować z ciebie, a ty to tak wzięłaś do serca. Cha, cha, cha...

— Nie kłam! Przynajmniej choć teraz przez pamięć naszej dawniejszej miłości, nie kłam.. Wszystko jedno: twoje wykręty już nie pomogą...

Za drzwiami rozległ się donośny płacz. Potem znów milczenie. Potem drzwi otworzyły się i z pokoju wyszła pani Anna, ubrana jak do wyjścia, w kapeluszu na głowie, z walizką w ręku.

— Wyjeżdżam do ciotki. Proszę się nie trudzić szukaniem mojej osoby, bo to nie pomoże. Nie żegnam się z Grzesiem — zbyt ciężko byłoby mi widzieć go w tej chwili. Żegnam pana, panie Brewkow.

— Ależ, pani Anno! — rzucił się do niej Cyryl. — Czyż to możliwe, by pani naprawdę uwierzyła? Żart był...

Pani Anna uśmiechnęła się słabo i pokręciła głową.

— Niech pan nie kłamie teraz. Piękna to rzecz przyjaźń, ale rozpustnika nie warto bronić.

— Anno! — zawołał mąż.

— Precz! Dość tego! — Odsunęła męża i wyszła z pokoju, wysoko podnosząc głowę. (Już przed dziesięciu minutami postanowiła bowiem „opuścić ten dom z wysoko podniesioną głową“).

— A żeby cię, Cyrylu, wszyscy dyabli! — wyrwało się mimowoli i szczerze nieszczęśliwemu mężowi. — A ty czego tutaj? Czego ci potrzeba? — zwrócił się do wchodzącej Pelagii.

— Czego? — przedrzeźniała kucharka. — Także pytanie! Tego, że wy wszyscy katy, pijawki, wampiry! Wam tylkoby moją krew wdowią pić, aby wdowę prędzej wpędzić do grobu. Tego chcecie! Proszę mnie rozliczyć.

— Zwaryowałaś! Kto pije twoją krew?

— Tak jest, tak jest... Obcy ludzie zauważyli... Zamęczyli mnie państwo, żeby was choroba! Żeby was pokręciło!... Może mnie przez was dzień-dwa życia pozostało, a jeszcze chcecie, bym milczała. Sumienia wy nie macie, ani litości. Także, skądby się to u was wzięło! Ot, obcy człowiek pożałuje, tak! Biedna, chora jesteś, Pelagio, powie, blada taka! A państwo co? Niech pracuje na was durna baba, aby tylko wam dobrze było! Tfu!..

Pelagia usiadła na podłogę i zalała się łzami.

— Precz! krzyknął Terentjew. — Oto pieniądze, oto paszport i wynoś się do dyabła. Aby tu noga twoja nie postała. Tfu, do licha!

Terentjew schwycił czapkę, nasunął na oczy i wybiegł. Słychać było, jak w przedpokoju drzwi się zatrzasnęły.

Pelagia wstała z podłogi i wyszła.

Przy drzwiach zatrzymała się, nisko pokłoniła się Cyrylowi i rzekła:

— Rączki całuję wielmożnemu panu. Pan jeden zlitował się nad biedną wdową!

Zdziwiony Cyryl bąknął coś pod nosem i zaczął spacerować w pustym pokoju.

IV.

Z dziecinnego pokoju doleciał jakiś szmer.

Skradając się pod ścianami wyszedł stamtąd mały Grześ, a zobaczywszy Brewkowa, odskoczył, rzucił na podłogę jakiś papier i prędko wybiegł.

— Dokąd, dokąd to? — zawołał za nim Brewkow.

— Uciekam do Ameryki! — cieniutko krzyknął Grześ i uciekł.

Cyryl podniósł papier i przeczytał:

„Proszę nikogo nie obwiniać co do mojej śmierci. Winien dyrektor Urugwajew. Jadę z Miciem Kosym do Ameryki — Post scriptum. Nie widziałem jak zacząć list, więc dlatego napisałem o śmierci. A, wogóle, jedziemy do Ameryki. Uczeń 2-ej klasy Grześ Terentjew.

*

Cyryl jeszcze pięć minut chodził po pustem mieszkaniu. Potem zrobiło mu się straszno, więc ubrał się i wyszedł, zamknąwszy na klucz drzwi od mieszkania. Oddając klucz stróżowi powiedział: Państwo Terentjewy wyjechali zagranicę, a wszystkie meble podarowali tobie w nagrodę za wierną służbę. Staraj się Niceforze!

I wyszedł na ulicę, uśmiechając się błogo.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje komitet.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Olearczuk.